

DARIUSZ ZWOLIŃSKI
NAGŁA, PRZEDWCZESNA, NIEWYTŁUMACZALNA ŚMIERĆ

Dariusz Kisiel

Dariusz Zwoliński, ur. 1970, zm. 8 grudnia 2021 roku, międzynarodowy sędzia boksu olimpijskiego AIBA, pierwszy w historii Ostrowca Świętokrzyskiego arbiter pięściarstwa zawodowego i jeden z najbardziej doświadczonych w Polsce, członek sekcji bokserkiej KSZO, nauczyciel wychowania fizycznego m.in. w byłym Publicznym Gimnazjum Nr 2 i Publicznej Szkole Podstawowej Nr 14 w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Nagłe odejście Dariusza, jego niespodziewana, przedwczesna śmierć, dla wielu ostrowczan, sympatyków pięściarstwa w Ostrowcu Świętokrzyskim i w całej Polsce, była i do dziś jest trudna do wytłumaczenia. Każde spotkanie z Darkiem, zawsze uśmiechniętym, pogodnym, lubiącym żartować, łatwo nawiązującym kontakty było darem i ładunkiem pozytywnej energii. Był kimś, kto po prostu dał się lubić. Czyż można się więc dziwić, że otrzymałem mnóstwo telefonów z pytaniem: czy to prawda?

Dariusz Zwoliński zmarł w wieku 51 lat podczas pracy na Pływalni Rawszczyzna. Dopadł go zawał serca. Za kilka dni miał sędziować na gali Polsat Boxing Promotions 4 w Warszawie. Jego nieobecność uczczono tam minutą ciszy.

Z Darkiem poznałem się w czasach, kiedy był nauczycielem w byłym Publicznym Gimnazjum Nr 2. Chętnie przekazywał mi informacje ze sportu szkolnego. Już wtedy był dobrym sędzią pięściarskim. Musiał być dobry, bo jego nauczycielem był sam Stanisław Szwed, wychowawca wielu pokoleń arbitrów bokserkich. Piął się więc Darek po szczeblach kariery sędziowskiej, aż został sędzią międzynarodowym AIBA. Wielokrotnie zwierzał mi się, że ma ogromne problemy z pogodzeniem codziennej pracy nauczycielskiej z sędziowaniem. Mówił mi, że wiele zawodów boksu olimpijskiego organizowanych jest w tygodniu i nie zawsze dobrze widziana

jest jego prośba o zastępstwo w pracy. Z tej przyczyny przeniósł się do innej szkoły. Ostatecznie w 2014 roku zdecydował się sędziować boks zawodowy, gdzie gale organizowane były w weekendy.



Dariusz Zwoliński. Domena publiczna.

Dariusz Zwoliński wielokrotnie podkreślał różnice między boksem amatorskim, olimpijskim a zawodowym. Lubił mówić o tym, jak czasami intensywne są walki profesjonalistów i o tym, jak często zawodnicy w pogoni za pieniędzmi nie dbają o własne zdrowie. Dzielił się spostrzeżeniami o tym, że jako sędzia walk zawodowych musi być podwójnie skoncentrowany i mieć oczy dookoła głowy. Wiedział co mówi, bo od 2014 roku na zawodowych ringach prowadził ponad dwieście walk. Do Jego dorobku należy doliczyć walki, które rozpisывał na kartach punktowych.

Zapewne wszyscy kibice boksu pamiętają, jak w 2015 roku, podczas gali w Ostrowcu Świętokrzyskim, sekundował w zwycięskiej walce Mariusza Wacha z Konstantinem Airichem. Trzeba przyznać, że umiejętności Darka na zawodowym ringu szybko zostały odkryte. Nic dziwnego, że prowadził w ringu walki tak znanych pięściarzy, jak: Maciej Sulęcki, Grzegorz Proksa, Michał Cieślak, Krzysztof Włodarczyk, Łukasz Różański. Kilka

dni przed śmiercią widzieliśmy go na ringu w Ostrołęce, gdzie był sędzią remisowej walki Kamila Szeremety z Nizarem Trimechem.

Pięknie o Darku, rodowitym ostrowczaninie, wypowiedział się prezes Polskiej Unii Boksu: *Sędzia Dariusz Zwoliński od wielu lat był członkiem naszej bokserkiej rodziny, prowadząc w ringu lub punktując ponad dwie setki profesjonalnych pojedynków.*

Dariusz Zwoliński nigdy nie zapomniał o KSZO. Kiedy sekcja pięściarska została rozwiązana, pomagał w jej reaktywacji. Jeździł z naszymi pięściarzami rozwijać kontakty na Ukrainie, zawsze służył czasem i dobrą radą. Był animatorem i podporą ostrowieckiego sportu, sekcji pięściarskiej, wreszcie KSZO, klubu tak bliskiego jego sercu.

Z Darkiem chętnie i długo rozmawiałem podczas każdego z Memoriałów Kubickiego, gal pięściarskich i meczów międzypaństwowych, jakie odbywały się w naszym mieście. Zawsze wsłuchiwał się w swoistą muzykę gongów i zawsze był gotów do skomentowania każdej walki, zarówno wielkich pięściarzy, jak i adeptów dopiero rozpoczynających przygodę z boksem. Trudno było i jest nadal uwierzyć w to, że odszedł tak wcześnie, jakby bez pożegnania z tymi pięściami ze stali. Do dziś wielu przedstawicieli środowiska pięściarskiego wspomina jego uśmiech, pogodę ducha i optymizm życiowy.

Dariusz Zwoliński był bez wątpienia najlepszym sędzią pięściarskim, jakiego osobiście znałem. Był też wspomniałym nauczycielem i pedagogiem, do ostatnich dni z pasją pracując w Publicznej Szkole Podstawowej Nr 14, jako nauczyciel wychowania fizycznego i edukacji dla bezpieczeństwa. Serce się kraje, kiedy piszę, że był... O tym, jak wiele znaczył dla rozwoju pięściarstwa i jak był lubiany, świadczą napływające po Jego śmierci kondolencje od organizacji i władz związkowych oraz klubów.